

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnośnikiem do domu tego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazana się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dalszania siły wyżej, lub innych czynników administracja piśmi nie jest zobowiązana do przysyłania innego wydawnictwa z zamiarem nie jest niedostarczane.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 24-4.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-4.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopyły będą swobodnie autorem. Jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 3 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, empy zniżona. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podobnie. Nazwiska (kasyza drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wiersz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ta przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czeł.: Warszawa Nr. 656. Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 280

Częstochowa wtorek 3 grudnia 1940 r.

Rok II (XXXV)

Pełna optymizmu mowa dr Franka na otwarciu „Krakowskich Targów Wzorów” Hasło na zimę—„Pewność jutra dla ogółu mieszkańców naszego kraju”

Nie zagadnienia wojenne lecz ważne problemy życiowe mieszkańców Gen. Gubernatorstwa stoją na pierwszym miejscu — Generalny Gubernator podał wytyczne

Kraków, 2 grudnia. — W pięknie udekorowanym b. Pałacu Sztuki w Krakowie odbyło się uroczyste otwarcie pierwszych Krakowskich Targów „Wzorów” na r. 1940. Targi starannie przygotowane stanowią przegląd wytwórczości przemysłu i rękodzieła obwodu krakowskiego i pomimo wojny i ograniczeń przez nią spowodowanych, dają wszechstronny i pouczający obraz wielostronnych możliwości, jakie posiada produkcja przemysłowa i rękodzielnicza Generalnego Gubernatorstwa. Ponieważ oprócz wielu firm niemieckich udział w Targach biorą także nie tylko liczne przedsiębiorstwa polskie, znajdujące się w rękach polskich, ale nadto umożliwiono w najszerzej mierze ludności polskiej zwiedzenie tej interesującej wystawy, Targi wywra niewątpliwie dodatni wpływ przyciągający daleko po za granice obwodu krakowskiego i przyczyniają się do nawiązania nowych, korzystnych stosunków gospodarczych pomiędzy poszczególnymi częściami Generalnego Gubernatorstwa z jednej, a sąsiedziemi tegoż z drugiej strony, stanowiąc równocześnie czynnik propagujący rozszerzenie zakresu stosunków gospodarczych na te obszary z którymi została już nawiązana łączność gospodarcza, odbijająca się korzystnie na wroście ogółu produkcji i obrotów naszego kraju.

Mimo dość krótkiego okresu przygotowania, jakim dysponowała przy organizacji Targów Krakowskich Izba Przemysłowo-Handlowa, całokształt wystawy pod względem technicznym jest bez zarzutu. Przedsiębiorstwa i warsztaty uczestniczące w Targach, których liczba jest zdumiewająco wielka zdołały na czas wykończyć budowę i dekorację swych atrakcyjnych stoisk, przedstawiających w pouczającej formie różnorodność twórczości przemysłu i rzemiosła, jak również świetne wyniki wytwórczej pracy. Jakimi może się poszczycić obwód krakowski mimo zmian, wywołanych wojną i mimo spowodowanych przez wojnę czasowych ograniczeń. „Krakowska Wystawa Wzorów” pozwala na wyciągnięcie pewnych wniosków o sytuacji gospodarczej w obwodzie krakowskim. Przemysł i rzemiosło wykazują nadszpiewaną różnorodność. Specjalną uwagę zwraca produkcja z dziedziny elektrotechniki, przemysłu materiałów budowlanych, przemysłu szklarskiego i chemicznego, który w dawnej Polsce doskonale się rozwijał, zwłaszcza zaś przemysłu drzewnego, który podwyższył znaczne swoje obroty. W przemysle fabrykacji papieru dał się zauważyć ostatnio znaczny wzrost, natomiast rzemiosło garbiczne nie zdołało się jeszcze podnieść. Przemysł futrzany rozwija się dzięki sezonowi bardzo dodatnio. Na podkreślenie zasługuje rozwój fabrykacji wstążek jedwabnych w

obwodzie krakowskim, pokrywającej znaczną część zapotrzebowania krajowego. Fabrykacja materiałów włókienniczych w tym obwodzie wykazuje nieznaczny ilościowo poziom. Nieznaczny stan zaznacza się również w dziedzinie fabrykacji sukna.

Z racji otwarcia pierwszych Krakowskich Targów Wzorów wygłosił Generalny Gubernator dr Frank okolicznościowe przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„W momencie nabrzmiałym doniosłymi wypadkami odbywa się tu w Krakowie pokaz sprawności i wysiłków na polu gospodarczym Generalnego Gubernatorstwa w szczególności zaś okręgu krakowskiego.

Na terenie Generalnego Gubernatorstwa wytworzyło się od dłuższego czasu ogólne przekonanie, że stworzony tu nowy porządek nie jest rzeczą tylko przejściową i służącą celem odbudowy i naprawy dróg, mostów i gmachów uszkodzonych wskutek działań wojennych lub w celu puszczenia w ruch maszyny administracyjnej, która by miała

uzyskać podstawy dla odbudowy gospodarczej

Dr. Frank podniósł — „jasnym jest wobec tego, że w tej sytuacji nie można zapastrywać się tylko z biernego punktu widzenia na wojnę, która takie skutki spowodowała dla tego kraju (należy dodać, że wojnę zawiąnową także przez ten kraj) tych 15 milionów naszej ludności powinny być w naj wyższym stopniu w dziedzinie za wprowadzenie znowu w porządek na ich ziemi. Jeżeli dzisiaj o ludności tego kraju można w ogóle mówić jako o społeczeństwie zdolnym do życia gospodarczego to tylko dlatego, że udało się zapoatrzyć tę ludność w żywność, odcieź i nowe możliwości gospodarcze.

Jasnym jest wobec tego, że wojna mogła by ten kraj jeszcze bardziej upośledzić. Dobrze się stało, że stwierdzono ten fakt, ponieważ w ten sposób nie zapomni się, ile zrobiono tu pod względem pracy organizacyjnej i w dziedzinie odbudowy. Nie zamierzamy tutaj stwarzać terytorialnej gospodarki samowystarczalne, mogacej ewentualnie nawet konkurować z gospodarką Niemiec, natomiast zasadniczym naszym zadaniem z punktu widzenia polityki gospodarczej jest współpraca przy wyteżeniu wszystkich sił z energią gospodarczą państwa niemieckiego. Za pośrednictwem wielu gałęzi i promieniowań gospodarczych jesteśmy związani z wielkimi centralami interesów Niemiec. Z drugiej strony jednak z punktu widzenia prawnego stanowimy wobec obszaru gospodarczego Niemiec zagranicę.

na celu uruchomienie komunikacji, życia gospodarczego, wytwórczości i zapewnienia środków żywności, ale znacznie więcej, bowiem Generalne Gubernatorstwo stało się pojęciem ostatecznej siedziby elementów obcych, a szczególnie elementu polskiego w ramach suwerennych Rzeczy Niemieckiej.

„W życiu gospodarczym tej politycznej jednostki, nie posiadającej w dziedzinach odpowiedzialności — oświadczył dr Frank — dają się obecnie zauważyć tendencje rozwojowe, opanowane przez ważne czynniki nadające całosci obecnego gospodarczego życia Generalnego Gubernatorstwa swe właściwe piętno.

„Niezależnie od typowo techniczno-mechanicznych następstw wojny — oświadczył Generalny Gubernator — jakie w znacznej mierze uniemożliwiły potencjał gospodarczy kraju, okazało się rzeczą niezbędną, wzięcie pod uwagę znajdujących się w kraju zapasów surowców i produktów gotowych, które w związku z przestawieniem urządzeń maszynowych spowodowało, iż w początkach Generalnego Gubernatorstwa zdawało się wykluczonym, aby udało się

Ta różnica stanowi zasadniczą cechę gospodarczo-politycznego rozwoju Generalnego Gubernatorstwa, odzwierciedla się ona niestannie w każdym poszczególnym zarządzaniu, w każdym planowaniu na odcinku polityki gospodarczej. Pragnąłbym, aby „Krakowskie Targi Wzorów” stanowiły dowód, z jakim zdecydowaniem Generalne Gubernatorstwo pragnie przystosować się do tej bardzo trudnej struktury, zdając sobie sprawę, iż naczelnym decydującym czynnikiem jest wojna i wszystkie jej wymagania.

Trzecim punktem jest Generalne Gubernatorstwo jako takie. Pod tym względem najważniejszym jest, iż wielokrotnie użyżono nam tu samowystarczalności i powiedziano: starajcie się sami dać sobie radę.

Generalne Gubernatorstwo zarówno w dziedzinie całego swego żywienia, jak i zasadniczo co do zapotrzebowania surowców dla swego przemysłu, posiada wytyczne uzupełnie samowystarczalne.

Kto nie zdaje sobie sprawy, że z tym co tu posiadamy musimy wystarczyć sobie tylko pod warunkiem najdalej idącej oszczędności, ten nie ma pojęcia o panujących tu stosunkach.

Praktyka wygląda w tym kraju następująco: dziedzina transportu, reprezentująca system obiegu krwi w organizmie gospodarczym została zasadniczo ponownie uruchomiona. Możemy być zadowoleni, jeżeli jesteśmy dzisiaj w stanie (Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Przegląd rozwoju gospodarczego

Z okazji dnia otwarcia Krakowskich Targów Wzorów ukazał się na łamach „Kuriera Krakowskiego” interesujący przegląd sytuacji gospodarczej i możliwości produkcyjnych Generalnego Gubernatorstwa.

Częstochowa, w grudniu.

„Pytanie” — czy mamy między innymi w organie krakowskim — „jak rozwija się gospodarka w Generalnym Gubernatorstwie nasuwa się w związku z pierwszą krakowską wystawą wzorków samo przez się. Zanim powie się cokolwiek na temat sytuacji gospodarczej, musi się przytoczyć kilka ważnych cyfr, które wynikają z porównania między dawną Polską a Generalnym Gubernatorstwem. Kadłubowa Polska, jak nazywają również Generalne Gubernatorstwo, obejmuje powierzchnię 99 000 kilometrów kwadratowych i około 13 milionów mieszkańców, z których nie wszyscy pochodzą z dawnej Polski. Podczas gdy zaludnienie w Polsce określone jest cyfrą 91, to w Generalnym Gubernatorstwie cyfra ta podnosi się na 130 na jeden kilometr kwadratowy. 65 procent mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa zatrudnionych jest w rolnictwie, 20 procent w przemyśle i rzemiośle, reszta — około 7 procent pracuje w handlu.

Sytuacja gospodarczo-geograficzna Generalnego Gubernatorstwa, po oddzieleniu rozmaitych obszarów, w żaden sposób nie daje się porównać z sytuacją gospodarczo-geograficzną dawnej Polski. Struktura zmieniła się w istocie rzeczy i dawny obraz gospodarki został przesunięty. Obszary, obfitujące w lasy i życie-pola, leżą obecnie z samej strony granicy interesów, inne części Polski nie należą obecnie pod względem administracyjnym i gospodarczym do Generalnego Gubernatorstwa. Ważne gałęzie przemysłu i handlu zostały stracone, względnie straciły swoją różnorodność. Wszystko to spowodowało, że przemysł, rzemiosło i handel w Generalnym Gubernatorstwie musiały się dostosować do nowej sytuacji i posiadać nowe drogi.

Te nowe drogi zostały znalezione, co można stwierdzić po roku istnienia Generalnego Gubernatorstwa. Produkcja zamierzonego przemysłu mogła być częściowo podwyższona. Gałęzie przemysłu, które już w Polsce osiągnęły wydatną wysokość, zdołały się jeszcze poprawić, mimo przestawienia się. Wymienić tu należy przemysł przetwórczy drzewa, którego poziom, dzięki wprowadzeniu odpowiednich maszyn, można było utrzymać, a także i przemysł przetwórczy skutkiem obrotu uszlachetniającego

Bombardowanie Londynu i Liverpoolu

Berlin, 2 grudnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: W nocy na 29. i w dniu 29. listopada Londyn był poważnie celem ataków odwetowych lotnictwa. Zaobserwowano wielkie pożary w dokach Victoria oraz w południowo-zachodniej części Londynu.



Port w Liverpoolu (Mapa angielska)

W nocy na 30. listopada spowodowały uszkodzenie, poza jedną małą fabryką, ponownie szeregu domów, dwie osoby zostały ciężko, a szereg lekko rannych. W dniu wczorajszym zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie, z tego 2 w walkach powietrznych, 2 artylerią przeciwlotniczą. 2 niemieckie samoloty zaginęły.

Olbrzymie pożary oświetlają Londyn

Berlin, 2 grudnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 1 grudnia: Krańcowi pomocnicy, operujący na wodach oceanicznych donosi, iż w wyniku dotychczasowej wojny handlowej zatopił 79 000 brt. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego. Cyfra ta nie obejmuje jeszcze rezultatów działalności minowej tego krańcowika pomocniczego. W nocy na 30. listopada lotnictwo dokonało nowego ataku w wielkim stylu na Londyn. Samoloty nadlatywały nad miasto kolejnymi falami i zrzucały bomby ciężkie i o najcięższym kalibrze, m. in. również na Paddington, Kensington i Bateria. Olbrzymie pożary oświetlały miasto i wskazywały cel atakującym samolotom. Również atakowano skutecznie inne ważne cele wojenne, jak Liverpool, Birmingham i Plymouth. W ciągu dnia działalność samolotów niemieckich ograniczyła się do zbrojnych wywiadów. Wywiady te stwierdziły, że w Plymouth szaleją jeszcze silne pożary, szczególnie w magazynach materiałów pędnych. W przebiegu tych lotów obrzucono ponownie bombami Londyn. Nad wyrzeźbem Kanalu La Manche doszło do szeregu walk powietrznych. — W czasie wielokrotnych prób nieprzyjaciela atakowania niemieckich linii posilkowych na morzu, angielskie ścigacze zaatakowały jeden niemiecki parowiec. Eskortujące łodzie patrolowe stoczyły walkę z jednostkami nieprzyjacielskimi i zadały tak ciężkie trafienia dwóm ścigaczom, że należy liczyć się z ich stratą. Trzeci ścigacz został ciężko uszkodzony. Parowiec niemiecki, który utrzymał zdolność do jazdy, zdolano przyholować. W nocy na 1. grudnia lotnictwo niemieckie dokonało ataku w wielkim stylu na ważne porty nad wyrzeźbem Kanalu La Manche. Samoloty brytyjskie tej nocy nie ukazały się. — W czasie walk powietrznych w ciągu ubiegłego dnia zestrzelono 6 samolotów nieprzyjacielskich. 4 samoloty niemieckie zaginęły.

Lotnictwo włoskie na wszystkich frontach

Rzym, 2 grudnia. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco: Na froncie greckim wojska włoskie stawiały zacięty opór atakom nieprzyjacielskim i w kilku miejscach przeprowadziły skuteczne przeciwataki, o charakterze lokalnym. Na specjalną wzmiankę zasługuje dywizja Ferrara i pułk kawalerii Guido.

Dwie eskadry powietrzne przeprowadziły przez cały dzień ataki przy pomocy bom, granatów rozpryskujących i karabinów maszynowych na cele posiadające doniosłe znaczenie dla toczonej się operacji na froncie albańsko-greckim. Wielokrotnie celnie trafiono obiekty wojskowe, skrzyżowania dróg, koncentracje wojsk i pozycje nieprzyjacielskie. W Policinii wzięto pod skuteczny ogień karabinów maszynowych oddziały wojskowe. Na szosie na zachód od Sajada zaatakowano w lotach zniżonych i skutecznie ostrzeliwano obozowiska namiotów i samochody ciężarowe. 9 samolotów nieprzyjacielskich typu „Gloucester” zaatakowało nad Shkore trzy bombowce włoskie, po zaciętej walce zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski. Wszystkie samoloty włoskie powróciły do swych baz. 27 listopada myśliwce włoskie w walkach powietrznych zestrzelili trzy samoloty nieprzyjacielskie typu „Gloucester” i jeden typu „Blenheim”, których załogi wzięto do niewoli. Trzy samoloty włoskie nie powróciły. W czasie lotu wywiadowczego w pobliżu Mal-

ty samoloty włoskie już z wielkiej odległości stwierdziły płomienie wielkiego pożaru spowodowanego w czasie bombardowania La Valotta o którym wczoraj doniesiono. W Afryce północnej samoloty włoskie wielokrotnie ostrzelały ogniem karabinów maszynowych pozycje artyleri i w strefie El Dawaia i Wadi Hazalin (60 i 100 km na wschód od Sidi Barani) Samoloty nieprzyjacielskie zrzucały bezskuteczne bomby na Sidi Barani. W Afryce wschodniej samoloty włoskie obrzucały bombami rozpryskowymi nieprzyjacielskie samochody ciężarowe w strefie Menze na północny zachód od Gubba i spowodowały przy tym dwa pożary. Nieprzyjacielskie ataki bombowe na Cheran wyrządziły lekkie szkody. W czasie ataków ogniem karabinów maszynowych na port w Assab zraniono 6 osób.

Birwa w okolicach Jeziora Rudolfa

Rzym, 2 grudnia. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco: Na froncie greckim wojska włoskie, które przeprowadziły gwałtowne przeciwataki, odparły wielokrotne ataki nieprzyjaciela. Odznaczyła się przy tym szczególnie dywizja strzelców alpejskich „Julia”. W Afryce północnej jedna z eskadr włoskich dokonująca ofensywnego lotu wywiadowczego w strefie El Aeneat ostrzeliwała w locie zniżonym nieprzyjacielskie samochody ciężarowe i zmusiła je do ucieczki. Dwa samoloty

nieprzyjacielskie zrzucały bomby na Montelao (Cyrenaika) nie wyrządzając szkód ani ofiar. W Afryce wschodniej odparto atak nieprzyjacielski na Gallabat. Koło Iregri na zachód od jeziora Rudolfa odbyła się bitwa, która miała porażysty wynik dla wojsk włoskich. Po sześciu godzinach nieprzyjaciel został pobity i zmuszony do ucieczki, pozostawiając 72 zabitych, w tym jednego oficera, szereg rannych, broń i 3 auta ciężarowe naładowane materiałem i amunicją. Po stronie włoskiej straty były mniejsze.

„POMOC ANGIELSKA” DLA GRECJI

Generalne pełnomocnictwo na kontrolę całej greckiej żeglugi okrętowej Genuwa, 2 grudnia. — Jak donosi urzędowa londyńska służba radiowa, rząd grecki udzielił greckiej komisji żeglugi morskiej w Londynie generalnego pełnomocnictwa w sprawie kontroli nad całą żeglugą okrętową poza obrębem wschodnich wód Morza Śródziemnego, oraz nad okrętami greckimi, łagającymi więcej jak 4000 ton pojem. w obszarze wschodnich wód Morza Śródziemnego.

Zarządzenie to „uzasadniono” chęcią zapewnienia odpowiedniego wykorzystania okrętów greckich na potrzeby wojenne „sprzymierzonych”.

„NEW YORK TIMES” CONTRA CHURCHILL

Przemysł w Madreni prasuje nieprzerwanie — „Porty w stanie nieuszkodzonym”

Nowy Jork, 2 grudnia. — Jako przeciwwagę angielskich informacji na temat powietrznych ataków na Kolonię, zamiesz-

cz Rzeszę, zaznaczyć wydają wzrost. Inne gałęzie przemysłu i rzemiosła natomiast usiłowały utrzymać swój stan posiadania, o ile to tylko było możliwe, z uwagi na wojnę i ograniczenia, które nieraz okazały się koniecznymi.

Jak nam oświadczone z miarodajnej strony, usiłuje się jeszcze więcej dokonać dla podniesienia małego rzemiosła i większego przemysłu domowego. — Zwłaszcza mały przemysł będzie musiał wyżyć pewną część mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa, wypartych z innych odcinków pracy.

Częściowo to przedstawienie się na inne zawody już się dokonało. Stworzenie szkół fachowych w Generalnym Gubernatorstwie będzie popierało te usiłowania, a przede wszystkim wskaże drogę młodzieży. W pewnych sferach ludności o miejskim charakterze to przedstawienie będzie jednak trudniejszym. Ale życie reguluje się pod wieloma względami samo przez się i niewątpliwie wpływa na socjologiczny proces zmian.

„New York Times” sprawozdanie swego korespondenta, który w czasie nalotu na Kolonię znajdował się w tym mieście. Ze sprawozdania tego wynika, że nalot ograniczał się do dzielnic położonych na krańcach Kolonii.

W czasie lotu nad głównymi miastami przemysłowymi na Zachodzie, nie zauważono na najniższych nawet uszkodzeń wśród obiektów wielkoprzemysłowych. Niekmitnie są mosty nad Reginem, oraz mosty na kanałach. Wprawdzie tu i ówdzie widoczne są nieznaczne ślady szkód, jednak przemysł pozostał niekmitnie, podobnie jak i miasta są nieuszkodzone.

Pogrzeb Codreanu i towarzyszy

Smutna ceremonia w Bukareszcie — Wieniec od Kancel. Hitlera i Mussoliniego — Dyplomaci, generałowie i dostojnicy na pogrzebie ofiary Karola II

Bukareszt, 2 grudnia. — Onegdy przed południem odbył się w Bukareszcie uroczysty pogrzeb szczątków Codreanu oraz 13 zamordowanych legionistów, które zostały złożone na wieczny spoczynek w siedzibie ruchu legionowego „Zielonymi Domami” w Bukareszcie. Uroczystości pogrzebowe poprzedziło nabożeństwo żałobne odprawione przy trumnach, w legionowym kościele Ilie Gorganix w Bukareszcie, gdzie prochy Codreanu i jego 13 towarzyszy spoczywały od trzech dni.

W chwili przybycia do świątyni szafa państwa generala Antonescu odbyło się składanie wieńców u stóp trumien przez namiestnika Rzeszy von Schiracha w imieniu Karlaera Hitlera, oraz przez kierownika organizacji zagranicznych N. S. D. A. P. namiestnika Bohle w imieniu zastępcy Kanclerza Rzeszy. Wieniec od Kanclerza Hitlera przyozdobiony szarfami z wymienniem jego nazwiska, udekorowany był w sztandar niemiecki. Bezpośrednio po tym złożony swe wieńce poseł włoski w imieniu Mussoliniego, zaś drugi wieniec poseł nadzwyczajny włoski w imieniu partii faszystowskiej.

Zakończone odprawione zostało nabożeństwo żałobne, w którym wzięli udział szef państwa general Antonescu, wicepremier i przywódca ruchu legionowego Horia Sima, oraz przedstawiciele Rzeszy, wreszcie posłowie Rzeszy i Włoch, charge des affaires Hiszpanii i Japonii, generałowie - członkowie niemieckiej misji wojskowej i lotniczej oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód żałobny, który ulicami miasta posuwał się „Zielonemu Domowi”. Za trumnami podążali rodziny Codreanu oraz 13 legionistów, dalej przedstawiciele domu państwowego, general Antonescu, Horia Sima, poseł Rzeszy Fabricius, namiestnik Rzeszy von Schirach, namiestnik Bohle, poseł Włoch i nadzwyczajny delegat rządu włoskiego, następnie generałowie niemieccy, członkowie misji wojskowej i lotniczej, członkowie korpusu dyplomatycznego i rumuńskiego ruchu legionowego.

REHABILITACJA CODREANU

Trybunał kasacyjny zniósł wyrok, zapadłe w okresie panowania Karola II

Bukareszt, 2 grudnia. — W procesie odwoławczy „jakiś się w ubiegły piątek, toczył przed trybunałem kasacyjnym w sprawie Korneliusza Zelea Codreanu, założyciela ruchu legionowego, zapadła uchwała, będąca zarazem zmieszczeniem

skarbków toczącego się w r. 1938 procesu w okresie regimu Karola. W uchwale trybunał skasał wyrok wyroku bukareszteńskiego sądu wojennego II komputu armii, który to sądził skazał Codreanu „za zdradę kraju, rehabilitując tym samym ofiarę procesu. Trybunał kasacyjny zarządził ponadto opublikowanie brzmienia uchwały na koszt państwa.

NIEBWAZNAJCZNE PROPOZYCJE

Czy Anglia wyzbedzie się dalszych posiadłości kolonialnych?

Nowy Jork, 2 grudnia. — Dziennik „New York Telegramm” zwraca się do Wielkiej Brytanii z propozycją sprzedaży posiadłości kolonialnych w celu zdobyć kredyty. Dziennik podkreśla, że najodpowiedniejszym dla Stanów Zjednoczonych byłoby nabycie od Anglii terytoriów wyspiarskich na Morzu Karaibskim, oraz wysp Bermuda. Dzięki tej transakcji Anglia mogłaby zdobyć nowe kredyty, które wpłyną na ciągłość dostaw zbrojeniowych.

USA SA WSTRZEMIEŻLIWE

Ameryka zwleka z udzieleniem kredytów Anglii

Nowy Jork, 2 grudnia. — W oficjalnych kołach amerykańskich można zaobserwować silną wstrzemięźliwość wobec żądań angielskich. Oświadczają tam, że sprawa kredytów amerykańskich dla Anglii jest zagadnieniem przyszłości, ponieważ karta angielska się na razie wystarczająco dla finansowania zleceń, wykonywanych obecnie przez przemysł amerykański. Przypuszczają jednak, że Roosevelt po zebraniu się nowego Kongresu z początkiem przyszłego roku, zainicjuje za pośrednictwem oddanych sobie posłów akcję w sprawie finansowania dostaw dla Anglii, natomiast nie podejmie oświadczenia wcześniej inicjatywy w tym kierunku.

Nożycami przez prasę

„Zaden z obrazów wojny na jakimkolwiek froncie nie wywarł na mnie tak strasznego wrażenia, jak zniszczenie, które widzieć można w Coventry”. (Ze sprawozdania naczelnego świadka w „Stokholm Tidningen”)

„Podobnie jak Węgry i Rumunia, również i Słowacja stoi już od dłuższego czasu i pod względem moralnym i praktycznym u boku morderców: zbytecznym byłoby podkreślać, że przystąpienie tych trzech państw jest oznaką pozycji antydemokratycznej oraz autorytarystycznej”. („Corriere della Sera”, Mediolan)

Ostatni spacer przedzimowy

Częstochowa, w grudniu. Zmieniła się ostatnio Częstochowa i musimy przyznać z zadowoleniem, że zmieniła się na lepsze. Bez śladu zniknęło piętno smutku i przynębię, jakie niedawno jeszcze bystry obserwator wyczytał mógł w twarzach mieszkańców, ba! nawet w witrynach sklepów i fasadach kamienic — specyficzne piętno, które rodzi wojna i nędza. Chwilowy zarstój w życiu gospodarczym miasta młnął z chwila, kiedy większość ludności otrzymała prace i zarobki. Ci, którzy nie mogli znaleźć odpowiedniego zatrudnienia na miejscowym rynku pracy, wyjechali do Niemiec, skąd zarobki swoje przekazują rodzinom pozostającym w kraju, umożliwiając im znośną egzystencję. Stała poprawa we wszystkich dziedzinach życia jest obecnie faktem oczywistym i niezaprzeczonym. Najbardziej widocznym wskaźnikiem tego jest ogromny ruch w sklepach, jaki zaobserwować można od pewnego czasu. Mieszkańcy zapoatrują się w artykuły żywnościowe, odzież, obuwie, a nawet przedmioty mniej konieczne, jak sprzęt domowy, meble, itd. Duży wzrost obrotu handlowego tłumaczyć się nie tylko poprawą sytuacji zarobkowej, lecz również tym, że kupcy stali się obecnie o wiele bardziej uprzejmi w stosunku do klientów, dbają o porządek i higienę w sklepach, oraz potrafią okna wystawowe urządzić z prawdziwym smakiem estetycznym. Zwiększenie ilości wydawanych „kart zapotrzebowania” daje również większe możliwości zarobkowe w rzemiośle szewskim i krawieckim.

W sklepach widzieć można także wielu wieśniaków przybywających do miasta nawet z dalszych okolic Częstochowy. Kupują oni wszystko czego na wsi nie mogą nabyć, a co jest koniecznie potrzebne w domu i gospodarstwie. Godnym uwagi jest fakt, iż chłop polski coraz częściej odwiedza księgarnie nabywając książki i broszury. Okres, kiedy wieś polska kwitła w ciemności, a wieśniacy częstokroć nie umieli czytać, minął bezpowrotnie. Dziś poza gazetą przy noszą wieści ze świata i bieżące informacje, książka stanowi na wsi najbardziej pożądaną rozrywkę i zajęcie w długie zimowe wieczory.

Postępowy rolnik czyta nie tylko powieści wypożyczane z bibliotek, lecz w miarę możliwości nabywa również książki fachowe i rolnicze, z których czerpie potrzebną mu wiedzę (np. uczy się racjonalnej hodowli inwentarza, sadownictwa, pszczelarstwa itd.). W dni targowe rolnicy zbywają w większych ilościach swoje produkty rolne na miejscowych rynkach, a za otrzymane w ten sposób pieniądze zawierają niejednokrotnie transakcje z firmami handlowymi, nabywając materiał budowlany i narzędzia rolnicze. Jak więc widzimy, wieś w znacznym stopniu przyczyniła się do zwiększenia obrotu handlowego, a tym samym do poprawy sytuacji gospodarczej naszego miasta. Jeśli już mowa o poprawie sytuacji gospodarczej, to najwymowniejszym tego dowodem jest życie Częstochowy wieczorem, kiedy yście zapłonęła łuną tysięcy świateł elektrycznych, a deptak zaroł się młostwem spacerowiczów. Wtedy zwiększa się ruch w owocarniach i sklepach sprzedających słodycze, młodzież spieszy do kina czy bilardowni. Wiadomo, że po całodzielnnej pracy należy się słusnie rozrywkę. Zapelniają się więc kawiarnie, cukiernie i bary gościmi, pragmatycy spędzili wieczór beztrudnie przy dźwiękach muzyki.

Zwolta zapada noc. Ludzie powracają do domów, by nazajutrz znowu rozpocząć swa codzienna pracę. Od nieba, mgły i świateł błękitnieją wyłgnięte struny ulic i stapiają się na krawcach w granatowa masa, z której wylaniają się od czasu do czasu wielkie, groźne żrące samochody, zapuszczają macki promieni na asfaltach ulic, ślizgają się po jezdni i szarych fasadach domów, wylaniają z mroku ostatnich, zapożnionych przechodniów — najczęściej zakochane pary, szukające schronienia pod zwiędłym baldachimem drzew. Po meczącym i tętniącym zyciem dnia, miasto poraża się we śnie. Zamierają ulice, sklepy i bramy domów zamykają swe o drzwi. Wszędzie uklada się cisza i spokój. Myłiby się jednak ten, kto sądzi, że w nocy życie miasta zamiera zupełnie. Wystarczy udać się na dworzec. Pocekalnie wypchane podróżnymi, bufet kolejowy i informacja spełniają swe za-

danie. Kolejarze dyżurni wykrzykują: „do Warszawy, wychodzi!”... Za chwilę też fala ludzi ginie w drzwiach, prowadzących na peron. Na ich miejsce zjawia się inna, która opuściła przed chwilą peron. Na ulicach i w zaułkach migocą lampy elektryczne. Fantastyczne cienie budynków i drzew kładą się na twardych. Naraz słyhać twarde, miarowe

kroki — to policjanci pełnią swoją służbę. Są i inne przejawy życia nocnego. Oto spełniają swój obowiązek czyszciele miejscy. Jada beczki asenizacyjne. Tu i ówde spotkać można wracających z nocnej zmiany robotników. W wielkich zakładach przemysłowych praca wre w nocy jak i w dzień. Z obrzmychnięt okien biją luno światła a z hal fabrycznych dobiega bezustanny, rytmiczny łoskot maszyn: to nieustrudzenie bije serce naszego miasta.

Walka z szkodnikami kwiatów pokojowych

Rosliny są jak niemowlęta, które nie potrafią się obronić, jeżeli im coś dolega. Tak samo są narażone na rozmaite choroby i szkodniki, jak zwierzęta i ludzie.

To też troskliwy hodowca kwiatów, niemal, że codziennie z rana powinien zrobić przegląd, czy im coś nie szkodzi. Niejednokrotnie na pokojowe kwiaty rzucają się następujące szkodniki: Czarne muszki, są to małe owady, wyrządzające szkody azaliom, mirtom, palmom, wawrzynom i t. p.

Bytuja one zawsze na dolnej części liści, z których wysysają soki. Najwięcej mnożą się one w suchym i dusznym powietrzu.

Zwalczając je należy przez zamurzenie przez 2-3 sek. całej rośliny w gorącej wodzie, do której na litr dodajemy 6-10 gramów szarego mydła i 1 gram potasu. Temperatura wody powinna wynosić nie więcej jak 40 stopni. Zabieg ten należy powtórzyć 2-3 razy, bezpośrednio po sobie, po czym roślinę obmyć czystą i letnią wodą.

Miszycze są to szkodniki, wysysające soki z liści i mnożące się najszybciej w suchym środowisku. Najbardziej obsiadają róże, goździki, popielnice, angielskie pelargonie. Jednak chętniej atakują miszycze rośliny wale i chore.

Radikalnym środkiem na miszycze jest ciepła woda o temperaturze 30 stopni, w której na każdy jej litr rozpuszczamy 30 g szarego mydła. Takim roztworem obmywamy całe rośliny, następnie myjemy je jeszcze czystą i letnią wodą. Obmytych roślin nie należy zaraz stawiać na słońcu, lecz w cieniu.

Tarczki są to mszyce, okryte szarą juską; wysysają one z roślin soki. Gnieżdzą się nie tylko na soczystych organach, ale i na zdrewniałych gałązkach. Najwięcej one grasują na oleandrach, palmach i t. p. Silnemu rozwojowi tarczkiw sprzyja: zasuszenie roślin lub brak dostatecznego azotowego pokarmu. Zwalczając należy je przez obmywanie roślin ciepłą mydlaną wodą z dodatkiem odrobiny starczku potasu.

Niszcząc powyższymi środkami tarczki, lepiej gałkami zmywać je z liści, a znajdujące się na gałęziach lub łodygach roślin, praktyczniej będzie delikatnie wyszorować je szcotełką, bowiem na zdrewniałych częściach roślin w większej ilości się one znajdują.

Złemie w doniczkach, po oczyszczeniu roślin, należy spulchnić przez dodanie opilek rogowych i maczki kośnej.

Czerwoncy pajęczek, mały owad, wysysający z liści soki, powoduje ich żółknięcie i opadanie. Ogromnie mnożą się one w suchym i mało przewiewnym miejscu. Najwięcej od pajęczków cierpią azalie, palmy, mirty, fiołki i goździki. Zapie należy je w ten sposób, iż obmywamy liście kwiatem siarczanym. Nie stosować należy tego zabiegu w okresie kwitnienia roślin, gdyż siarka całkowicie niszczy. Jednak najlepszym środkiem niedopuszczającym do nadmiernego rozmnażania się pajęczków, jest dostateczna wilgotność powietrza i ziemi, oraz zasobność w składniki azotowe. Wskazane jest opanowanie pajęczkiem rośliny co 7-10 dni zasilać roztworem saletry chilijskiej, biorąc jej 2 g. na litr wody, niezła też będzie rozcieńczona gnojówka.

Z WARSZAWY

Przymusowa gospodarka lokalami przemysłowymi i sklepami

W związku z utworzeniem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej celem zapewnienia planowego zajmowania zwalnających lokalii przemysłowych i sklepowych szef okręgu warszawskiego wydał zarządzenie dotyczące przymusowej gospodarki tymi lokaliami, powierzając ją jednocześnie swemu pełnomocnikowi dla Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Rozporządzenie przewiduje obowiązek zgłaszania wolnych lokalii, planowane ich przydziałem, ustala warunki najmu i dzierżawy, czynszu, pretensje prawne itp.

Zamknięcie kawiarni za pskarstwa

Wydział kontroli cen przy urzędzie szefa okręgu warszawskiego zamknął w Warszawie kawiarnie - restauracje p.n. „Krywa Letarnia” przy ul. Podwale 26, umieszczone na jej drzwiach napis: „Firma ta została z powodu pskarstwa zamknięta na przeciąg dwóch tygodni oraz ukarana grzywną w wysokości 1.000 zł.

Wzrasta liczba wypadków odry

Jak wykazują doświadczenia wielu lat epidemia odry występuje w t. zw. latach odrowych, t. zn. powtarzających się periodycznie w okresie dnu do trzech lat. Ostatnie miesiące, w których liczba zachorowań stale w Warszawie wzrasta (w październiku zanotowano 495 wypadków odry, do połowy listopada zaś aż 496) kładą przypuszczenie, że rok bieżący przyniesie epidemię tej choroby dziesiątej. Na ogół odra jest uważana za chorobę łagodną i istotnie rzec ma się tak z dziećmi starszymi, ale dla młodzieży zaś jest ona nawet niebezpieczna. W latach odrowych w Warszawie wymiera 80 do 100 dzieci przeważnie w wieku od pół do dwóch lat. Poza tym wiele chorych na odrę umiera wskutek wytworzonych komplikacji, zwłaszcza zapalenia płuc, które się do odry przyłącza. Długiem rodziców i opiekunów w tym niebezpiecznym okresie jest uchronienie dzieci młodszych od zachorowania na odrę do czasu zanim osiągną przynajmniej 4-5 lat życia. I w tym celu należy możliwie najstarszej odseparować dzieci młodsze od starszych, szczególnie gdy te ostatnie są zachorowane. W razie podejrzenia o chorobę należy zwrócić się o pomoc lekarską, celem uniknięcia powikłań często bardzo niebezpiecznych. W wypadkach szczegół-

Z KIELC

Organizacja ogrodnictwa w powiecie miechowskim

Na zarządzenie starostwa powiatowego w Miechowie, powstanie na terenie powiatu gawdowna organizacja ogrodnictwa. W tym celu burmistrzowie i wójtowie powiatu otrzymali polecenie przedłożenia w najbliższym czasie wykazu właścicieli szkółek drzew owocowych i liśnych, sadów owocowych, oraz tych właścicieli, którzy uprawiają warzywa na sbył. Do nich również należy zaliczyć wszystkie majątki.

Surowa kara za kradzież na drodze

Sąd Okręgowy w Kielcach skazał Edwarda Nawarę z Tumlina, gm. Samsonów w powiecie kieleckim na półtora roku więzienia a Edwarda Mandeckiego, również z Tumlina, na rok więzienia. Wymienieni zaslowali pod groźbą zycia moza dokonac kradzieży maszyn do zycia wartości tysiąca złotych na szkole Michała Koźła, na drodze pod Kostomłojem koło Kielc. Wskutek alarmu, wszczętego przez napedziętego; rzedzie ta nie udala się. Czyn ten sąd zakwalifikował jako zwykłą kradzież i wydał wyrok skazujący.

Właściciele przedsiębiorstwa przewozowego przed sądem

W połowie grudnia r.b. Sąd Okręgowy w Kielcach będzie rozpatrywał sprawę b. właścicieli przedsiębiorstwa przewozowego, Genowefy Kusnierza z Kielc, oskarżonej o przywłaszczenie futer, gardenów, nakryć stołowych, bielizny itp. ogólnej wartości ponad 4 tysiące złotych, na szkodę byłego dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu, Włodzimierza Skonerta i jego rodziny. Skonert w połowie listopada roku ubiegłego nadał bagażem powyższe rzeczy do Kielc pod adresem dyrektora Izby Skarbowej kieleckiej, Kluczyńskiego, który wyjeżdżając z Kielc przesłał list przewozowy Kusnierowej z tym, by przesyłkę podjęła i przechowała. Kusnierowa część tych rzeczy roztrwonila, a część policja znalazła w czasie rewizji u niej.

Z LUBLINA

Poniósł śmierć kopnięty przez konia

Mieszkaniec „Zielonej” koło Dąbrowy, Seweryn Głosiński kopnięty został przez konia w chwili kiedy dawał mu obrok. Uderzenie było tak silne, że Głosiński przewieziony do szpitala zmarł w niespełna dwie godziny po wypadku. Wskutek nieumiejętnego czy też nieostrożnego obchodzenia się z koniem poniósł śmierć.

Znalazł śmierć pod wozem

Wiozącym drzewo z lasu J. Maliszewskiemu i synowi jego Stanisławowi, zamieszkałym na przedmieściu m. Parczewa Januszonie, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Na wyboistej drodze wós z drzewem przewrócił się, rzucając Maliszewskiego Stanisława, który został zabity na miejscu.

Z BRZESK

Zbrodnica podpalenia

Gospodarzowi Zygmuntovi Walczykowi w Stręborzycach, gm. Warzeńczech w powiecie mieleckim, pożar zniszczył dom mieszkalny, stodołę ze zbiorami i zabudowania gospodarcze, oraz narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. Z inwentarza żywego spalia się krowa. Pożar powstał wskutek zbrodnictwa podpalenia. Dochodzenia w toku.

ZE ŚLASKA

Dramatyczna walka gołębia z jastrzębiem

Onegdaj Hczani przełocidnie miasta Bedzina byli świadkami dramatycznej walki gołębia z drapieżcą - jastrzębiem obrzmiałych rozmiarów. Jastrząb z dużej wysokości spał na licząc „paczkę” gołębia i ułapczywszy jednego z nich, szcigał go dotąd dopóki biedny ptak wyczerpany gonitwą, dostał się w szpony drapieżnika, który w przeciągu pół minuty potrafił pożywić się jego wnętrzościami, wypuszczając ze szpon resztki jeszcze szamocącego się ptaka. Ten nieoczekiwany dla miasta wypadek śledzony był przez kilka minut z niezwykłym napięciem przez licznych przechodniów znajdujących się w tym czasie na ulicy.

Wyrwiecia się takśkówna

W Katowicach przy wymijaniu tramwaju wyrwiecia się takśkówna. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Takśkówna została lekko uszkodzona, i zdolna była po czterogodzinnej reperacji do podjęcia dalszej jazdy.

Zastrzelony w drodze do komisarjatu

W Bielskim policja aresztowała pewnego mezczyznę który w drodze do komisarjatu usiłował abiec. Ruscił się na towarzyszącego mu policjanta, który zmuszony został uciec broni, w następnym czasie podejrzany osobnik został zastrzelony. Jak się okazało, był to znany, notoryczny przestępca Józef Adamek z Lachowic pow. żywieckiego.

Ofiara w kopalni

W jednej z kopalni w Michałowicach w tych dniach miało miejsce nieszczęśliwy wypadek, który skończył się tragicznie dla jednego górnika. Ofiar w pewnej chwili załamany się stempli i wsunąły kilka prętych w pobliżu górników. Mimo natychmiastowej pomocy, odkopano już tylko mizne zwłoki. Drugi z robotników odniósł cięższe rany i przewieziony został do szpitala na lewoszy.

Lew i lis

Lew chciał się koniecznie dowiedzieć, czy też zwierzęta szanują go faktycznie jako swego króla. Zapytał o zdanie lisa w tej sprawie.

— Ty biegasz daleko po świecie — powiedział — i możesz się dowiedzieć więcej od innych.

Pochlebilo to lisowi, że pytają o zdanie, zachował jednak ostrożność w odpowiedzi.

— Wszyscy, którzy cię znają, boją się ciebie. Zwróć tylko uwagę na to, jak trwoniąc schodzą ci z drogi.

— Dobrze, ale ja pytam, czy mnie szanują.

— Wiedzą, żeś silniejszy od wszystkich zwierząt.

— I o tym wiem również — odparł lew rozdrażniony.

— Co bym ci mógł powiedzieć? Jedno, jedynę zwierzę nie boi się ciebie, ani też nie chce uznać twej władzy i siły i bynajmniej cię nie poważa.

— Jak to? Czy może istnieć takie i któreż to jest, mów przedko! — zawołał lew, drżąc z oburzenia i gniewu.

— Lwica — rzekł szybko lis, odwrócił się i uciekł, bojąc się następstw swojej szczerości. (x).

USMIECHNI SIĘ...

Co ma robić?

— Szeregowie Klepka, co zrobilibyście, gdyby was w polu zaatakowała z przodu piechota, z tyłu kawaleria, z prawej strony tanki, a z lewej artyleria?

— Zrobilibym atakchmiast rachunek sumienia, panie kaptan.

Koń świadkiem

- Daliście siwkowi siana?
- Tak jest, panie wachmistrzu!
- A kto widział?
- Drugi koń, panie wachmistrzu!

Na co jest żona

Odgłos dzwonka telefonu. Redaktor bierze słuchawkę i woła:

- Halo! Kto pyta telefonie?
- Pośredniczka małżeństw, Genowefa Ptaszek. Czyby pan redaktor nie zechciał się ożenić? Mam dla pana w sam raz kandydatkę.
- A dajcie mi święty spokój, po co ja miałbym się żenić?
- Także pytanie! Po to, żeby mieć żonę!
- Na co mi żona!
- Jak to? Pan nie wie, na co się ma żona? Powinien się pan wstydić i nie przyznawać się do tego.
- Doprawdy nie wiem.
- No to ja panu powiem: żeby kiedyś panu oczy zamknęła.
- Dziękuję, nie potrzebuję tego. Miałem już dwie żony i one to właśnie otworzyły mi oczy.

Zdanie Dostojewskiego o Anglikach

F. M. Dostojewski w czasie swej pierwszej podróży zagranicznej w roku 1862 zawadził o Londyn. Zatrzymał się tam tylko 8 dni, aby znowu potem powrócić do Paryża. Okiem geniuszu swego poetyckiego przypatrzył się cywilizacji angielskiej i był zaskoczony tym światem bogactwa a zarazem zepsucia moralnego.

O tym Londynie, nad którym dzisiaj bomby niemieckie odbywają sądy apokaliptyczne, wypowiada Dostojewski opinie, która w zasadzie do dziś dnia jest jeszcze aktualna.

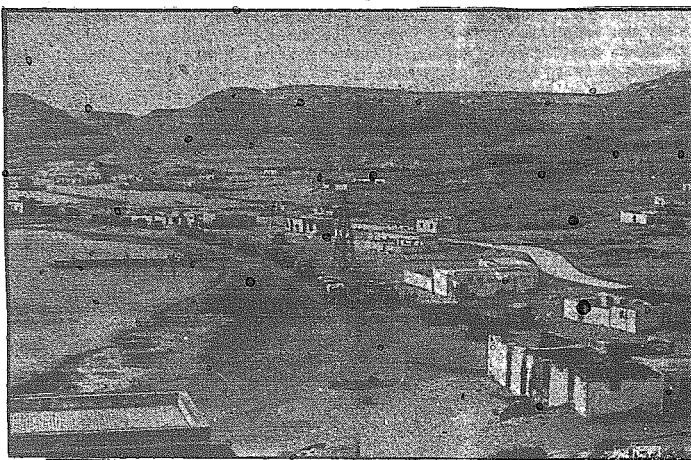
„To miasto, którego śpieszne tętno życia bije bez przerwy dniem i nocą i szumi jak morze, ten gwizd i ryk maszyn, te pociągi przebiegające z piekielnym hałasem ponad domami) a wkrótce (po-pod nimi) ta zuchwałość ducha przed siebiorzeczego, ten pozorny nieporządek, który jest w gruncie rzeczy burżuazyjnym porządkiem w najwyższym stopniu rozwoju, ta ziejąca naglizna Tamiza, to powietrze przesycone pyłem węglowym, te obrzymie skwery i parki, te niemile dzielnie podmiejskie, jak Whitechapel z ludnością półnaga, głodną i dzika. City ze swymi milionami i handlem światowym... czuje się, że tu coś zostało osiągnięte: zwycięstwo triumfu! I jakaś trwoga przed czymś nieznanym i

niewiadomym zaczyna się rodzić w człowieku. I żeby się było nie wiem jak wolnym i niezawisłym, szarpie ona duszę człowieka”.

Poeta daje wstrząsający obraz angielskiej klasy robotniczej, który wobec stalego bezrobocia w tym kraju, potwierdza tylko nędzę w dzielnicach robotniczych, sadząc istniejącą do dziś dnia, a więc w 80 lat po wycie Dostojewskiego. Jest to straszne oskarżenie rzucane przeciw angielskim klasom panującym.

„Opowiadano mi na przykład, że każdej soboty wieczór pół miliona robotników i robotnic z dziećmi rozlewa się po ulicach miasta, jak morze, gromadzą się oni w pewnych dzielnicach, gdzie uczują przez całą noc do niedzieli rana, jedzą do syta i pija po całotygodniowym głodzeniu. Ta masa milionowa ma przy sobie zarobek z całego tygodnia, wszystko, co zarobiła praca ciężką i z przekleństwem na ustach... Wszystko to spieszy pić, upić się do nieprzytomności. Kobiety nie pozostają w tyle za mężczyznami i upijają się tak jak oni, dzieci petają się wśród nich”.

Dostojewski widział duchową pustkę i osamotnienie mas w tym burżuazyjnym społeczeństwie i patrzył na angielski podział na sekty jako na „zemstę na towarzyszywie angielskim”.



Sollum — ważna pozycja w Afryce — na pierwszym planie zniszczone koszary angielskie. W głębi widać jadącą kolumnę włoskich samochodów ciężarowych.

„Instyktowne odseparowanie się za wszelką cenę, odseparowanie się od nasze wstrętem i grozą. Te milionowe rzesze, które zostały wykluczone i odpedzone od świata ludzkości, które się tłoczą i cisną w tej ciemności, zostały do tej ciemności wtracone przez swych starszych braci. Jest to ostatnia rozpaczyliwa próba tej masy, by się skupić celem i odosobnienia się od wszystkiego i wszystkich”.

W każdym polskim domu czytają «KC» katolicki organ prasowy Generalnego Gubernatorstwa

Dla kontrastu maluje Dostojewski obraz duchowieństwa angielskiego, tego samego, które dzisiaj domaga się wytepienia niemieckich kobiet i dzieci. W obrazie tym odzwierciedla się czysta i szlachetna religijność wielkiego Rosjanina w przeciwieństwie do przykrego imperializmu angielskiego:

„Anglikańscy proboszczowie i biskupi są dumni i bogaci, mieszczą na bogactwach probostwach, tyją z dostatku i żyją w zupełnym spokoju sumienia. Są wielkimi pedantami, wysoko wykształceni i wierzą sami z całą powagą i głębokim przekonaniem w swą teo-moralną godność oraz w to, że mają prawo do głoszenia własnych praw moralnych, nakazujących im być i istnieć tylko dla bogatych. To jest religia bogatych, i to bez żadnych osłonek... Ale ci tępi profesorem religii mają swoiste umiłowane zajęcie tej misji. Przebiegają oni jako misjonarze cały świat, wiskają się do samego wnętrza Afryki, aby nawrócić jednego dzikusa a zapominają o milionie dzikich w Londynie, dlatego, że ci nie mają im czym zapłacić”.

Na zakończenie swych obserwacji powiada Dostojewski:

„Baal panuje i nie żąda nawet ich podoba, bo jest ich i tak pewnym. Jego wiara w samego siebie jest bezgraniczna, spokojnie i z pogardą chce się ich pozbyć, zorganizował jałmużnę i wobec tego jego sumienie jest już niewzruszone”.

Anastazja Drewnowska

37)

Pod jednym dachem

W jego najważniejszych i zarazem przedniowych oczach zamigotały iskry podziwliwości. Po śniadaniu poszedł do swego pokoju i do obiadu pisał listy. Po obiedzie też nie zapropomował spaceru i Muma (o! przewrotności kobieca!) poczuła się dotknięta. Gdy się spotkała przy podwieszonym, wyczytała w jego oczach ból i urazę. Przy kolacji omajmiła, że nazajutrz rano wyjeżdża. Trochę się tym strapiła, ale zarazem odetchnęła. Pani Szczytniewska wzięła ją na rozmowę w cztery oczy.

— Co to, Mumo, dałaś profesorowi kosa?

— Nie. Nawet się nie oświadczył.

— Widzę, że jakiś nieswój, czy urażony. Miał zabawić druzę. Musiałaś go zrazić.

— Nie wiem. — Tu Muma na wspomnienie figlowi Marychny zachichotała. Pani Szczytniewska talk się zdziwiła, że na chwilę umilkła.

— A, rozumiem. Wyśmiewała go. Pewnie Marychna ci go obrzydziła. Wiesz, Mumo, że zrobiłaś. Nie masz go bliżej. Nie trzeba zrażać ludzi bez powodu. To bardzo zuchy człowiek.

— Nic mu nie będzie, mamusiu. Łatwo znajdzie inną.

Pani Szczytniewska westchnęła. Jęczała Ałtorta tak, jak na to zasługiwał, wiedziała, że o dobrych ludzi jest trudno i życzyła pasierbicy tego związków.

Profesor wyjechał nazajutrz skoro świt i nieobecność jego przy śniadaniu

sprawiła wszystkim pewną przykrość. Marychna nie ośmieszała przy pierwszej sposobności: powiedziała Mumi, że na pewno nie miał poważnych zamiarów, skoro się nie oświadczył.

Trzeciego dnia przyszedł list od profesora z podziękowaniami za gościnność i innymi grzecznościami. Donosił, że prawdopodobnie przedko się nie zobacza, gdyż został zaproszony przez amerykańskie towarzyszywo naukowe do wzięcia udziału w pewnej ekspedycji i zdecydował się skorzystać ze wspomnianej okazji. Pam Szczytniewska spytał żartobliwie córki, czy nie żałuje konkurenta. Przy tym spojrział na nią serdecznie i powiedział, że nie ma się czego śpieszyć z zamążpójściem. Ona ucłowała ojcu ręce i była szczęśliwa.

Jeszcze jedna niespodzianka czekała Mumę z racji tego domowego wydarzenia. Janek Wichura, który jeden z całej rodziny wydawał się wyższy ponad wszelkie walki, zmagania i bunt, i żył pozornie w stratosferze uczuciowej, gdzie panują niewzruszone zasady, obowiązki i nauka, zetknął na chwilę w murty życia i poprosił przyrodnią siostrę, żeby poszła z nim na spacer. Okrzykli park i spuścili się nad rzekę. Janek odzywał się rzadko. Targal ręką czupryną i wydawał się zamysłony.

— Wiesz — odezwał się niespodziewanie — byłem pewny, że przyjmiesz tego profesora.

— Tak? Dlaczego?

— No, cóż, człowiek uczony, sławny już, chociaż nie stary, na stanowisku — mówił niemal z goryczą. — Cielstwo jestem, czy ja zdobędę kiedy głośne imię.

— Jestem pewna, że zdobędziesz. Staś

talkę. Wszyscy to mówią.

Westchnął.

— Ha! Nigdy nie można wiedzieć... Wiesz, Mumo, ciekaw jestem, za kogo ty wyjdiesz?

— Pewnie wcale nie wyjdę. Mam małe porządzenie.

— Nie wierzę. Masz powodzenie większe, niż ci się zdaje.

Muma ucłowała się. Komplement z ust Janka! Janek nigdy nie mówił komplementów.

Spojrziała na niego i pochwyciła w jego szaromniebieskich oczach dziwny błysk czułego zachwyty. Ale drugi raz się to nie powtórzyło. Zmieszła się i chcąc to ukryć, powiedziała przedko.

— Zobaczysz, że nie wyjdę za mąż. Jestem stworzona na ciotkę.

— W każdym razie nie masz się czego śpieszyć — rzekł z naciskiem.

Potem długi czas przechadzali się w milczeniu. Gdy wracali, Janek rzekł ni z tego, ni z owego:

— Wiesz, Mumo, ty jesteś mi bliższa od Marychny, choć ona rodzona siostra. A ty mnie lubisz?

Muma spojrziała w szczerą, dobrą twarz przybranego brata i powiedziała z odruchową serdecznością:

— Czy ja ciebie lubię? Ja cię kocham, Janku drogi.

Pochylił się szybko. Zobaczyła wierz jasnej, rozwichrzzonej czupryny. Pocałował ją w rękę, w obie ręce — po kilka razy w każdą.

Potem dłuższą chwilę nie mógł mówić ze wzruszenia.

Muma też była wzruszona, ale inaczej. Tego wieczora myślała o rodzonych braciach. Stwierdziła z żalem, że gdy byli

dziećmi, kochali się i trzymali razem. Ale od kilku lat coś się popsuło. Teraz nie mieli ze sobą wiele wspólnego, nawet rzadko rozmawiali.

Bracia Szczytniewscy piszyli często i regularnie. Ryszard, barwnie, dowcipnie, pretensjonalnie. Jerzy lakonicznie. Któregoś dnia przyszedł do obu kartki z jednego dnia, lecz z różnych miejscowości. Ryszard donosił, że Jurek odłączył się od niego i zwiedza takie i takie okolice na własną rękę, że nie chciał słuchać, aby jechali razem. Jerzy wcale się nie tłumaczył. W kilka dni później Jerzy napisał o pieniędzy. Pan Szczytniewski zdziwił się bardzo, gdyż dał im zupełnie dostateczną kwotę. Jerzy donosił, że wythumaczy się utnie. Ojciec posłał pieniądze. W dwa dni potem przyszedł list od Ryszarda z takim samym żądaniem. Ojciec zamiepoził się, ale spełnił żądanie. Pani Szczytniewska domyślała się, że chłopczki zazwyczaj hułać i chciała poradzić mężowi, żeby ich odwołał, lecz dała pokój.

Upłynęło jeszcze kilka dni i pani Szczytniewska spotkała się na poczcie z doktorową Klimkową, dowiedziała się od niej, iż Siudekówna wyjechała do Francji.

— Obawiam się, iż państwo wkrótce wyprawiają symony wesele — rzekła doktorowa ze złośliwą uciechą. — Poleciała za panem Jerzym do Francji. Spryciara, dla niej nie ma żadnych trudności. My tu wszystko wiemy.

Pani Szczytniewska wróciła do domu mocno zmartwiona. Po naradzie z mężem postanowili wezwać podróżników do powrotu.

C. d. n.